PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. II-ga strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 15 grudnia 1916 roku. № 280.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 14 bm. **Na froncie wschodnim.** Grupa wojsk Mackensena: Nieprzyjaciel także nad dolną Jalomitą znajduje się w odwrocie. Zyskaliśmy znowu na terenie.

Front arcyks. Józefa: Rosjanie dalej atakują. Także wczoraj krwawili się daremnie zarówno na południe od doliny Uz, jak i w dolinie Trotus i na zachód od Toelgyes. Nad Comanesci lotnik austro-węgierski zestrzelił samolot nieprzyjacielski, który wywrócił się i runął na las.

Front ks. Leopolda baw.: Po obu stronach Dniestru wzrasta akcja artylerji rosyjskiej; poza tem nic nowego.

Na froncie włoskim i bałkańskim: nie było szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie francuskim:** Na niektórych odcinkach frontu nad Somme chwilami silny ogień po obu stronach. W Argonach odparto nacierające patrole francuskie.

Na froncie wschodnim: Front ks. Leopolda baw.: nie zaszło nic istotnego. Front arcyks. Józefa: W Karpatach lesistych ogień armatni, w górach Gyergyo i w dolinie Trotus Rosjanie podejmowali dalej swe obfite w straty, lecz daremne ataki.

Grupa Mackensena: Pomyślne postępy na całym froncie, mimo wielkich trudności komunikacyjnych z powodu złego stanu dróg. Wielka Wołoszczyzna na południe od kolei Bukareszt-Cernawoda oczyszczona została z nieprzyjaciela.

Front macedoński: na Południo-wschód od Czerny załamały się ataki serbskie z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Dymisja gabinetu austrjackiego

Wiedeń. (BK.) Ces. Karol przyjął dymisję całego gabinetu Koerbera i dotychczasowemu ministrowi handlu, Spitzmillerowi, polecił misję utworzenia nowego rządu.

Jako przyczynę dymisji Koerbera podają trudności w sfinalizowaniu ugody z Węgrami i jego niechęć do załatwienia w drodze oktrojowania różnych ważnych spraw.

Odwołanie Fourneta

Frankfurt. (BK.) Według Aj. Havasa, admirał francuski, Fournet, który dowodził eskadrą koalicji w Pireusie został odwołany, a na jego miejsce zamianowany wiceadmirał Gaucher.

Hindenburg o sytuacji

Berlin. (BK.) „Lokalanzeiger“ donosi, że Hindenburg w rozmowie ze sprawozdawcą „New Jork World“ oświadczył: Nasza sytuacja militarna jest na wszystkich frontach pomyślna, a w Rumunji znakomita. Możemy być zadowoleni z roku ubiegłego. Koalicja pociesza się znowu r. 1917. Jej z dawna upragniony cel, zgniecenie Niemiec, ma się urzeczywistnić w r. 1917. Niech tak będzie, przekonamy się, i oni się przekonają.

O Austro-Węgrzech powiedział Hindenburg: Dowódcy niemieccy lepiej wiedzą, niż cały świat, jakie usługi oddały one Niemcom w tej wojnie.

Zwolennicy bierności i bojkotu

Prasa stołeczna omawia żywo stanowisko żywiołów skrajnej prawicy polskiej wobec realizacji aktu 5 listopada, określone w komunikacie Koła międzypartyjnego. Żywioły te, nie straciwszy jeszcze wiary w powrót ancien regime'u, propagują bierność i bojkot państwowości polskiej, w każdym zaś razie za warunek swego udziału w Radzie Stanu kładą wykluczenie kwestji armji polskiej.

W sprawie tej przynosi interesujące szczegóły warszawski korespondent „Ziemi lubelskiej“:

Ogłoszono statuty tymczasowej Rady Stanu.

Nowe postanowienia w tej sprawie—wyniki ostatnio odbytych w Warszawie konferencji austrjacko-niemieckiej uwzględniają zasadnicze postulaty, postawione w tym kierunku przez polską delegację do Berlina i Wiednia przed ogłoszeniem manifestu z 5 XI 1916. Stwarzają one rzetelne podstawy dla polskiej polityki czynnej, której zadaniem budować konsekwentnie, a celowo proklamowaną państwowość polską. Tem dziwniejszem wydać się może stanowisko w tej sprawie niektórych sfer politycznych. Mamy tutaj na myśli w pierwszym rzędzie narodową demokrację i kiepskich epigonów i mocodawców K. Dmowskiego. Ten ostatni protestuje przeciwko niepodległości polskiej w prasie zagranicznej. Jego zwolennicy polityczni w kraju postanowili sobie do końca wojny zachować ścisłą neutralność (czy też oczekiwać w spokoju i lojalnem usposobieniu na powrót Rosji). Wszystko zatem — co tę neutralność niszczy—wszystko co przeciwstawia się w Królestwie Polskim —państwowości rosyjskiej—wszystko to spotyka się ze zręcznem, a zaciekłem zwalczaniem ze strony nar. dem.

Nie ma żadnych poczynań w Polsce—bez odpowiednio zorganizowanej — za-

opatrzonej w odnośne kompetencję Rady Stanu—rozbrzmiewało do niedawna zdrowe—a powszechne w Polsce hasło. A gdy ta Rada Stanu przyszła—żądamy Sejmu—przez Sejm upełnomocnionego Rządu polskiego. Sądząc po dzisiejszej sytuacji politycznej — możemy być pewni—że kiedy Sejm przyjdzie—odrzucać będą wówczas jego kompetencję ci, których nie zadowolni jego układ. Temu rozumowaniu nie znajdziesz końca. Odrzuci ono w konsekwenji rolę polskiego i wogóle państwo polskie—gdyż jest ono Polakom... narzucone przez państwa centralne.

Rozumowanie to podyktowane jest złą wolą—nie płynie ono wcale z troski o dobro rzeczy publicznej—lecz wynika z zasadniczego stanowiska bierności i bojkotu państwowości polskiej. Są też wyraźne objawy, że to stanowisko znajduje coraz więcej należytą w społeczeństwie ocenę—a co zatem pójdzie znajdzie i należytą odprawę.

Bo czyż nie jest ze stanowiska polskiej państwowości skandalem—że niektórzy panowie—stawiają jako warunek wstąpienia do Rady Stanu, że ta pierwsza polska instytucja rządowa nie będzie miała żadnych kompetencji w sprawach wojska polskiego. Od skreślenia ustępu o współdziałaniu Rady Stanu w sprawach wojskowych uzależniają oni swój do niej akces.

Jednem pociągnięciem pióra przekreślają w ten sposób zasadniczą zdobycz w kompetencji Rady — owoc długich i konsekwentnych starań—niejednokrotnie tych osób i ugrupowań, które się później szkaluje za nie dość silne stawianie sprawy wobec Niemców czy Austrjaków.

Wszystkie te objawy demoralizacji politycznej nie byłyby groźne—gdyby nie zamęt i rozbicie w obozie czynu, którego skraina lewica, powodowana względami partyjno-politycznymi, zajmuje w praktyce podobne stanowisko w sprawie rządu i armji polskiej, jak skrajna prawica, z którą do niedawna pierwsza toczyła walkę. To zetknięcie się kontrastów jest wielce znamienne i winno nareszcie doprowadzić do otrzeźwienia.

Problemy gospodarcze wskrzeszonego Państwa Polskiego.

„Neue Züricher Ztg.“ przyniosło artykuł („Przyczynki do problemu polskiego“) nadesłany redakcji ze strony niemieckiej, jak to zaznaczono, rozpatrujący stronę ekonomiczną powstania nowego państwa:

„Przy omawianiu nowych stosunków, które proklamacja Królestwa Polskiego stworzyła dla tego kraju, bywają także roztrząsane gospodarcze możliwości. Wyłoniło się pytanie, czy Polska zyska ekonomicznie przez przyłączenie się do państw centralnych. Znaczny przemysł Polski ciążył naturalnie mniej lub więcej w stronę Rosji, mogło się więc wydawać na pierwszy rzut oka, że nowe ukształtowanie się stosunków stworzy trudności dla przyszłego rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Takie przypuszczenie może nasuwać się, jak powiedziano przy pierwszem wrażeniu. Tymczasem związki polskiego przemysłu z Rosją były przecież choć w części inne. Już dawniej wskazywano często na to, że polski przemysłowiec, odgrywający tak ważną rolę w życiu gospodarczem kraju, jest coraz bardziej uciskany przez konkurencyjne fabryki w Moskwie. Łódzkie tkalnie i przędzalnie już od dawna odczuwały na swoich rynkach wewnątrz Rosji konkurencję moskiewskich fabryk, bardzo prawdopodobnie, łódzkie fabryki traciłyby z biegiem czasu coraz bardziej rynki rosyjskie z powodu wielkiej zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstw moskiewskich. A więc nie można twierdzić, że przyszłość polskiego przemysłu włókniatego byłaby lepiej zabezpieczoną w razie niezmiennego trwania dawnego stosunku politycznego Polski do Rosji, niż, jak tego można oczekiwać, w związku z państwami centralnemi.

W innych gałęziach polskiego przemysłu zależność od Rosji nie odgrywa wogóle żadnej takiej roli, jak to się dzieje w przemyśle włóknistym. Szczególnie tyczy się to górnictwa węglowego i rud bogatych metali w południowo-zachodniej Polsce, które również jeszcze czekają na eksploatowanie. Silna przemysłowa inicjatywa państw centralnych i ich siła kapitału może na tem polu wywołać bardzo korzystny dla Polski rozwój. Jeżeli będzie można dostawać materjały surowe i kredyty taniej, niż je dostarczała Rosja i jeśli płace sił roboczych wogóle i w całości utrzymają się na korzystnym poziomie, to będzie można wyrównać utratę rynków rosyjskich przez wzmocenie siły kupna własnego kraju. Stosunek Polski do Rosji da się ująć w jednem zdaniu, które często można słyszeć w polskich kołach handlowych: Na transport konia z Warszawy do Moskwy wydawało się 5 rubli, odwrotnie 50 rb. Te liczby mogą być niedokładne, lecz stosunek wydatków pozostaje jak 1:10.

Jest rzeczą znaną, że najważniejsza gałąź produkcji Polski kongresowej, rolnictwo, raczej cierpiało wskutek zależności od Rosji. Rozwój rolnictwa był wstrzymywany niskiemi rosyjskiemi cenami, dalej przez złą sieć komunikacyjną i wreszcie przez podrożenie maszyn rolniczych, sprowadzanych z zagranicy, na skutek wysokich ceł. Statystyka poucza nas, w jak silnym stopniu polskie rolnictwo jeszcze zdolne jest rozwinąć się. Według podręcznika statystyki, świeżo w Krakowie wydanego, wynosi przeciętna wydajność z hektara wyrażona w centnarach metrycznych:

	Król. Polskie	Poznańskie
żyto	11	18
pszenica	13	22
jęczmień	13	22
owies	10	23
ziemniaki	78	156
buraki cukr.	206	305

Z chwilą uzyskania niezależności od Rosji można liczyć w Polsce na znaczny wzrost cen produktów rolniczych. Dobrzy znawcy stosunków przyjmują wzrost cen o 50 proc. i według tego obliczają podwyższenie się wartości produkcji rolniczej w Polsce na 1000 —2000 milj. marek rocznie. Jeżeli więc siła kupna u ludności rolniczej, która stanowi przeszło 2/3 całej ludności, wzrośnie w tym zakresie, to wzmoże się w odpowiednim stopniu zbyt wytworów przemysłu na rynku wewnętrznym, czyli, że to stanowić będzie bogate zadośćuczynienie za straty, które mogłyby powstać w czasie przejściowym. W każdym razie przyłączenie się do potęg gospodarczych o takiem znaczeniu jak Niemcy i Austro-Węgry stwarza konjunkturę, która może dobrze pokryć stratę rosyjskiego rynku. Doświadczenie poucza, że każdy kraj, wciągnięty w obwód działań wysoko postawionego z gospodarstwa narodowego, przez rozwój tegoż posuwa się naprzód.

Osobliwi „Targowiczanie“

Lwowska „Gazeta Wiecz.“ powtarza w artykule p. t. „Targowica“ za paryską „Polonią“ listę osób, które podpisały znany szwajcarsko - paryski protest Dmowskiego przeciw aktowi niepodległości z 5 listopada. Jak wiadomo, protestowicze ci są garścią wolontarjuszy koalicyjnych, przebywających na wychodźtwie i tem bardziej nie mogących rościć sobie żadnej zgoła pretensji do wyrażania opinji kraju. Ale co ciekawe, że wśród tych „Targowiczan“ i Dmowszczyków, znajdują się następujący panowie: A. Fischgrund, J. Fischgrund, Herman Fischgrund, P. Garfinkel, J. Bienenfeld, M. Kleinmann, Maurycy Kosches, J. Goldschneider, H. Spilrein, M. Rappaport, L. Cukier, Markus Sack, Izrael Spalter i jeszcze kilkunastu innych. Co tych zapędziło pod skrzydła Dmowskiego—próżno sililiśmy się zgadnąć. To jednak można przyjąć za pewnik, że jakieś... ideały i to mające silny kurs na bruku paryskim.

Ze spraw polskich

Wybory miejskie. W kurji IV wybrano w Lublinie 9 polskich i 4 żydowskich kandydatów.

W Piotrkowie w tejże kurji wybrano niepodległościowców ks. Bromskiego i p. W. Olszewskiego, 4 biernych i 4 żydów.

MIGAWKI

Groźba wybuchu pokoju.

Sytuacja ogólno-wojenna i międzynarodowa spiętrzyła się do tego kulminacyjnego punktu, w którym światu grozi wybuch pokoju po półtrzeciarocznem, nieprzerwanem, spokojnem trwaniu wojny światowej. Tak bowiem przyzwyczailiśmy się do „porządku“ międzynarodowego, któremu na imię wojna, tyleśmy już doznali zawodów w nadziei, iż wojna się może skończyć, że jesteśmy już „w przededniu“ pokoju, tylu już słyszeliśmy fałszywych proroków pokoju, iż prawie przestaliśmy wierzyć, aby wojna mogła się kiedykolwiek skończyć, a z nią aby mogły skończyć się sensacje, ofenzywy, kontrofenzywy, masowe ataki, bębniące ognie i ten kontredans wojenny, który na chwilę ożywiał w nas nerwy, zależnie

od tego, która rozpoczynała go para. Poprostu zżyliśmy się z wojną, przyzwyczailiśmy się do niej. Myśl, że może ona opuścić przepojone krwią cywilizowanych narodów pola Europy, żegnana złorzeczeniami wdów i sierot, wywołuje w nas dziwne wrażenia, a na głos słowa „pokój“, wypowiedzianego oficjalnie przez tych, od których on zależy, gdzieś z pod progu naszej świadomości wstaje mgliste pojęcie czasów przedwojennych. W tym stanie rzeczy można użyć trafnego powiedzenia, iż zostaliśmy „zaskoczeni“ nowym historycznym aktem.

Grożący nam wybuch pokoju, pośród najregularniejszej wojny, w chwili, kiedy nikt o nim nie myślał, podobnie jak wybuch wojny, jednych uraduje, innych zasmuci. Jeszcze się bowiem nie narodził, ktoby wszystkim dogodził. Znakomity ogół mieszkańców, zjednoczony (nie w Kom. wyb. w Radomiu) w Europie pod ukrytem w sercu hasłem pokoju, z entuzjazmem powita gołębia z gałązką pokoju, pośród szalejącego jeszcze potopu wojny, choćby on nie urzeczywistniał wszystkich marzeń. Znajdą się jednak i tacy, zwłaszcza pośród parafialnych polityków, których ta wieść o pokoju raczej zasmuci, niż uraduje, nie wszystko bowiem zastałby on w takim stanie, o jakim oni marzą. Niechby wojna trwała dalej, byle się ziściły ich przewidywania, za które ręczyli szyją.

Tych ostatnich można pocieszyć nadzieją, że pokój może jeszcze nie przyjść do skutku. Państwa centralne wystosowały bowiem do koalicji dopiero ultimatum pokojowe, które podobnie jak wojenne, może być przyjęte lub odrzucone. Wojenne zwykle bywa odrzucone. Dowiemy się niebawem, jaki los spotka ultimatum pokojowe... Oby zostało przyjęte. A wówczas żegnaj nam, „tato“ drogi, i pisz na Berdyczów.

Quis.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 15 grudzień † Walerjana i Ireneusza M. m. sł: Wolamira. Wschód słońca g. 7 m. 32, zachód g. 3 m. 38, *Wspominki historyczne.* 1828. Tajny związek w szkole podchorążych.

— **Djablik drukarniany,** zakradł się do sprawozdania z wyborów IV kurji do Rady miejskiej. Mylni wydrukowano, że pp. Hübner i Jeliński wybrani zostali z listy kom. zjedn.—gdyż wybrani zostali z listy kom: demokratycznego.

— **Szczepienie ospy.** Wczoraj dokonano masowego szczepienia ospy uczniom szkoły hadlowej męskiej. Przed lokalem Wydziału zdrowia w Magistracie tłumy ludności, w większości żydowskiej, oczekuje swej kolei przy szczepieniu ospy. Tworzy się tam nowy „ogonek ospowy“. Masowe zgłaszanie się do szczepienia spowodowane jest przez rozporządzenie władz, mocą którego przy wyciąganiu wszelkich świadectw i legitymacji konieczne jest świadectwo szczepienia ospy.

— **Oszczędność mydła i sody do prania.** Magistrat naszego miasta nadsyła nam z prośbą o umieszczenie: Znajdująca się obecnie mała ilość środków do prania bielizny jak mydła, sody i natronu ługowego zmusza sło największej oszczędności tych materjałów. Płyn jaki się nadaje do prania zamiast ługu, rozpuszczonej sody i mydła można uzyskać z popiołu z drzewa, który jak wiadomo zawiera wiele potażu. W tym celu polewa się popiół z drzewa przynajmniej poczwórną ilością gorącej wody w odpowiedniem naczyniu i dobrze się go przemiesza, przyczem zawarty w popiele potał się rozpuszcza. Płyn ten przecedza się przez płótno a przecedzony czysty płyn dodaje się do wody przeznaczonej do prania, przez co siła czyszczenia znacznie się podwyższa. Popiół z węgla kamiennego nie nadaje się do wspomnianego celu.

— **„Ochrana“.** Nazwa, która dawniej służyła za postrach dla Polaków, dziś jest tytułem sensacyjnego melodramatu kinematograficznego. W Warszawie, w czasie wyświetlania tego kinodramatu, stały „ogonki“ pod kinoteatrami, ludność oswobodzona od ciążącej od lat groźby rosyjskiej organizacji „Ochrany” chciała zobaczyć ją na ekranie kina.

W Radomiu, gdzie również „Ochrana warszawska“ była znaną ze swej działalności, wyświetla tę sensacyjną filmę kino-teatr „Czary“. Sensacyjny temat, doskonałe ujęcie przez grę artystów teatrów warszawskich typów policji moskiewskiej w Warszawie, zciąga tłumy widzów.

— **Ofiary.** Na gwiazdkę dla dzieci legjonistów wpłynęło do Ligi Kobiet: 8 koron. od Urszulki i Halinki Pawłowskich; 10 f. cukru i kwartę powideł od p. Marji Pawłowskiej; rb. 10 od p. Wandy Czaplińskiej.

Ofiary. Zamiast kwiatów na trumnę zmarłej w Warszawie siostry składa p. M. Moryciński kor. 20 na gwiazdkę dla rodzin dzieci legjonistów P. Adam Borowski na gwiazdkę dla legjonistów kor. 10.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Redaktorze!

W Nr. 276 „Gazety Radomskiej“ pojawił się artykuł p. t. „Kropla mleka“, którego autorowi wyrażam wdzięczność za podanie do publicznej wiadomości o powstaniu odnośnej sekcji przy Stowarzyszeniu kobiet pracujących; pobudzić to bowiem może ofiarność publiczną, chociażby pod formą najmniejszych datków, co jest bardzo pożądane, gdyż kasa sekcji „kropli mleka“ bardzo zasiłku potrzebuje. Autor jednak powyższego artykułu nie był widocznie dobrze poinformowany o powstaniu sekcji „kropli mleka“, proszę więc Szanownego Redaktora o pomieszczenie następujących kilku słów wyjaśnienia:

Zorganizowaniem tej sekcji zajmowałam się łącznie z pp. Tadeuszową Bielską, Wacławową Przychodzką i Tadeuszową Przyłęcką. Wprowadzenie w ruch rozdawnictwa mleka przyszło nam bardzo łatwo, wobec nadzwyczaj chętnie ofiarowanej nam pomocy przez panie, nader licznie zapisujące się do naszej sekcji. A że wszystkie dobrze obeznane z pracą na polu filantropji, więc już z wyrobioną praktyką i dużym zasobem dobrej woli rozdzieliły przyjęte obowiązki między siebie; sprawdzając dzieci zakwalifikowane do odżywiania mlekiem i rozdzielając takowe własnoręcznie podczas codziennych dyżurów, jak również prowadząc kasę i rachunki funduszów na ten cel zbieranych. Panie opiekunki ponoszą przez to trud największy, bo pracę codzienną, a na dłuższy czas podjętą. Wobec tego, słowa uznania należą się przedewszystkiem paniom, które bez względu na swoje własne obowiązki, pracę tę tak chętnie podjęły, otaczając biedne maleństwa tak bardzo potrzebną opieką.

Przytem łączę wyrazy poważania

Helena Fuldowa.

Radom, dn. 12 grudnia 1916 r.

Do listu powyższego chcemy dodać pewne uwagi. Podając wiadomość o „Kropli mleka“, szliśmy za głosem ogólnym, który właśnie Szanowną naszą korespondentkę wskazuje, jako duszę instytucji, choćby dla tego, że p. Fuldowa w czasach jeszcze przedwojennych pragnęła widzieć w Radomiu dobrze zorganizowaną opiekę nad niemowlętami i ich matkami, projektami swymi dzieliła się z członkiniami ówczesnego Koła ziemianek.

Nic zatem sprawiedliwszego, jak w chwili realizacji tych pragnień, przyznanie jej miana duszy instytucji. Sądzimy, że tylko wysoką delikatnością powodowana p. Fuldowa nadesłała nam list swój, który chętnie umieszczamy, gdyż nigdy nie chcieliśmy ująć zasług, żadnej z pań, przykładających rękę do tak dobrej sprawy.

Pożegnanie legjonistów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Białobrzegi w pow. radomskim obchodziły w dniu 21 ubiegłego miesiąca dziwne święto, a Legjony Polskie na tym szarym odludziu tryumf idei legjonowej, w nowej niepodległej Polsce. Białobrzegi żegnały trójkę legjonistów z Domu Transportowego Legjonów Polskich. Uprzedzenie, z jakim nas witano niegdyś, minęło bezpowrotnie, a oczy i nam wilgotniały na widok tego serdecznego rozrzewnienia, z jakim nas żegnano. Minęła bezpowrotnie pamięć tego, co nas niegdyś dzieliło, a zostało jedynie wspomnienie tego wszystkiego, co nas łączy i co nam na życie całe najdroższą pozostanie pamiątką. Patrzeliśmy długo na powolne tajanie tych najszlachetniejszych serc i rozkoszne nam będą wspomnienia tych cichych wieczorów, wspólnie przeżytych, wspólnych trosk i wspólnych zabiegów około publicznego dobra i piękna. Opuszczamy Białobrzegi z poczuciem spełnionego obowiązku, obowiązku tak znikomo małego, jak znikome są zabiegi jednostek młodych i znaczenie tak słabych, jak słabymi są nasze barki młodzieńcze.

Znaleźliśmy w tym głuchym szarym zakątku dusze czyste i oddane najwznioślejszym ideałom człowieka jednostki jak zarówno ideałom zbiorowym narodu. I błogosławiony losom, które pozwoliły nam chcć tak krótko współdziałać z wielkodusznymi obywatelami kraju na pożytek ludu i narodu i samym wzrastać do poziomu wzniosłych zamierzeń. W oczach naszych nikczemność i ciemnota ustępowały krok za krokiem dzięki ofiarnej pracy i oświacie szerzonej przez garstkę uspołecznionych. Więc wyrazy czci i szacunku dla tych szlachetnych ślemy na pożegna-

nie i niezatarte wdzięczne wspomnienie za ciepło ogniska i ciepło serc waszych przyrzekamy przekazać naszym następcom. Jak niegdyś dzieliły nas wrogie granice państwowe i uprzedzenie, siane ręką ciemięzcy tak obecnie łączyła nas myśl, troska i praca wspólna dla tej ziemi świętej, dla ludu i narodu, który w nas żyje i przez nas ma urastać.

Z wielkiej liczby najszlachetniejszych wymieniamy dla własnej pamięci nazwiska tych, którzy szczególniejszą troskliwością nas młodych żołnierzy otoczyli, nie wyłączając i takich, którzy nam na wstępie żywność za własne wzbraniali kupić pieniądze, a którzy obecnie żegnali nas łzami i chlebem i najserdeczniejszym słowem.

Oto nazwiska tych, których zawsze w żywej przechowamy pamięci i których znajomością szczycić się będziemy opowiadając, że i myśmy tam byli, gdy oni w miarę swych sił podwaliny kładli pod wielki gmach wolnej polskiej Ojczyzny: pp. Michałowie i Leonowie Bagniewscy. Bautsch, ks. Cieślakowski, Gutkiewiczowie, Kalisz, Kozłowscy, Mroczkowscy, Mroziewicz, Pękaccy mec. Szczawińscy i wielu innych, których trudnoby było wymienić, bo są nimi wszyscy białobrzeżanie.

Więc dotrzymajcie prosimy, przymierza, jakie zawarła młodzież zapalna ze starostami tej ziemi, młodzież, która ośmieliła się targnąć za łańcuchy niewoli bez waszego, Ojcowie Narodu, pozwolenia i rozkazu. Dąbrowa grudzień 1916.

Stefan Slok Stokowicz
Roman Polaschek
Miłosz Sołtys,

TELEGRAMY

Głosy o orędziu pokojowem

Paryż. (BK.) „Petit Journal" pisze: Nota pokojowa czwór - przymierza jest manewrem, mającym na celu wywołać niepokój w nastroju krajów koalicji i rozdwoić aliantów.

Londyn. (BK.) „Daily Telegraph" podkreśla, że alianci w odpowiedzi na projekt pokoju muszą powiedzieć, że głównym celem orędzia jest wywarcie wrażenia na neutralnych.

Bern. (BK). „Berner Tgbllt" sądzi, że myśl, o pokoju także w państwach koalicji winna paść na żyzny grunt.

„Basler Nationalztg" pisze: Gdyby koalicja odmówiła rozpoczęcia układów, wzięłaby na siebie straszny ciężar odpowiedzialności.

„Züricher Post" mniema, że neutralni nie powinni dłużej przyglądać się z założonemi rękami zagładzie Europy.

Ssztokholm. (BK). Orędzie pokojowe państw centralnych wywarło tu głębokie wrażenie. Zarówno prasa liberalna jak i konserwatywna dzień 12 b. m. wita zgodnie jako kamień graniczny w historji wojny światowej.

Christjanja. (BK). Cała prasa, także przyjazna koalicji, podnosi znaczenie kroku czwórprzymierza, który omawia obszernie w artykułach wstępnych.

Rotterdam. (BK). Korespondent „N. Rotterd. Courant" telegrafuje z Londynu następujące wynurzenie pism angielskich w sprawie orędzia pokojowego: „Machester Guardian" mówi: Jeżeli chodzi o poważną propozycję pokojową, wówczas musi natychmiast nastąpić wymiana myśli. Absolutne odrzucenie takiej wymiany myśli, źleby przedstawiło aljantów w oczach wszystkich neutralnych.

„Morning Post" pisze: Panuje powszechnie uczucie ulgi, że orędzie pokojowe nie przyszło przed rekonstrukcją rządu, ponieważ powszechnie wiadomo, że w poprzednim gabinecie wielu członków byłoby skłonnych zawrzeć pokój niezdecydowany.

„Daily Chronicle" mówi: Oświadczenie Asquitha, że przewaga militarna Prus musi być na zawsze złamana, ciągle jeszcze obowiązuje.

Lugano. (BK.) Niektóre pisma włoskie z powściągliwością i rezerwą odnoszą się do projektu pokoju. „Sécolo" i „Messagerd" piszą, że państwa centralne nie mają widocznie dostatecznych sił do uzyskania decydującego zwycięstwa, dlatego pragną wytworzyć sobie moralne alibi i łudzić neutralnych.

Bern (BK.) „Berner Tgbllt" mówi o orędziu pokojowem, że różne względy przemawiają za przyjęciem propozycji przez koalicję. Będzie ona musiała przyznać, że widoki dalszego prowadzenia wojny wobec olbrzymich zbrojeń przeciwnika i jego ostatnich sukcesów oraz zgromadzenia olbrzymich zapasów w Rumunji, są małe.

Rząd francuski wobec orędzia

Zurych. „Tagesanzeiger" donosi z Paryża: Rząd przedstawi propozycję niemiecką o pokoju Izbie i Senatowi do rozstrzygnięcia.

Król bułgarski do armji.

Sofja. (BK) Król wydał rozkaz do armji, w którym podkreślając bezprzykładne męstwa armji bułgarskiej, zawiadamiają o orędziu pokojowem czwórprzymierza. Niezależnie od tego walka prowadzona być musi z niezmniejszoną energją, aż wrogowie pojmią, że dzieło ich, mające na celu ujarzmienie obcych krajów, zostało udaremnione.

Tisza o sprawie polskiej

Budapaszt. (BK). W dyskusji nad budżetem hr. Tisza wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: Hr. Bathiany mówił o leżącej nam wszystkim na sercu, lecz bardzo skomplikowanej sprawie polskiej. Już przy innej sposobności oświadczyłem, że przyszłość narodu polskiego drogą jest zarówno dla każdego Węgra i że wszystkie czynniki w monarchji, powołane do zajmowania się sprawą polską, czynią to z silnem postanowieniem wynalezienia możliwie najlepszego dla narodu polskiego rozwiązania. Nie sądzę jednak, aby sprawa ta dopuszczała wobecnej chwili krytykę publiczną i rozczłonkowywanie jej i aby takie publiczne omawianie sprawy wyszło jej na korzyść. W szczególności sądzę, że dwa głównie niebezpieczeństwa grożą odpowiedniemu rozwiązaniu sprawy polskiej.

Jedno polega na tem, że mogłoby się wzbudzić w narodzie polskim wątpliwość w powagę i skutek wdrożonego przez monarchję i Niemcy sposobu rozwiązania; drugie zaś, że mogłoby się udać wzbudzić w narodzie polskim takie pragnienia, aspiracje i żądania, które przekraczają miarę praktycznego urzeczywistnienia. Dlatego chciałbym prosić tych wszystkich, którzy z równą życzliwością i równą miłością odnoszą się do sprawy, jak się do niej rząd odnosi, aby wstrzymali się od oświadczeń, które w jednym lub drugim kierunku, albo też w obydwóch mogłyby wywrzeć szkodliwy dla sprawy wpływ (potakiwania na prawicy).

„Kalendarz opatowski"

Wyszedł z druku wydany staraniem Komendy obwodowej w Opatowie „Kalendarz opatowski". Jak przedmowa do książki tej zaznacza, celem Komendy obwodowej, wydaniu owego kalendarza, było „wydać aktualny i wiarogodny dokument, który wyświetli niejeden szczegół historji wojny europejskiej, a kulturalnej ludności polskiej, doda otuchy do wytrwałości i dalszej pracy, gdyż nawet sucho zestawione cyfry przekonują każdego, że żywotności społeczeństwa polskiego, jego kultury i rozwoju nie zmogła ani niewola rosyjska, ani nie zgniotła straszna wojna, która na ziemiach tych szaleje". Kalendarz w wytwornej szacie zewnętrznej daje szereg ciekawych informacji o powiecie opatowskim, rozpoczynając szkicem historycznym „Opatowszczyzna".

Następnie idą informacje o administracji, a więc opis ustroju administracyjnego kraju i wykaz kierowników poszczególnych wydziałów administracji w pow. opatowskim, rozmieszczenie posterunków żandarmerji i straży skarbowej w powiecie, wykaz urzędów pocztowych na terenie okupowanym, organizację sądownictwa powiatu, wykaz urzędów parafjalnych Rzymsko - katolickich, wykaz rabinatów. Poczem następuje szczegółowy opis funkcjonujących w powiecie [illegible]owskim instytucji naukowych, oświatowych i społecznych, a więc: ruch oświatowy z wykazem szkół i ochron szpitali, lekarzy, i aptek, stowarzyszeń i instytucji współdzielczych, dobroczynnych i społecznych, opis akcji ratunkowej. Szereg artykułów p. t. Rolnictwo, handel i przemysł daje wskazówki treściwe o prowadzeniu danego działu gospodarstwa społecznego. Specjalna tabela obrazuje stan większej własności ziemskiej z uwzględnieniem majątków donacyjnych Druga tabela uwzględnia przedsiebiorstwa przemysłowe, wreszcie rozkład jarmarków w powiecie.

Ciekawym jest rezultat spisu jednodniowego z r. b. i wykaz gmin i miejscowości w pow. opatowskim. Ostatni dział „Różne" daje szereg informacji o nowych zarządzeniach administracyjnych.

Wogóle kalendarz opatowski jest pożytecznym informatorem dla mieszkańca pow. opatowskiego, cena 1 kor. za egzemplarz uprzystępnia go szerokiemu ogółowi.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.